Nr. 193 Kraków, czwartek 25 sierpnia 1910 Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Międzynarodowy Kongres Socyalistyczny w Kopenhadze.

W piątek 26 b. m. odbędzie się w Kopenhadze posiedzenie Międzynarodowego Biura Socyalistycznego.

Kongres rozpocznie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 rano. Przed południem odbędzie się uroczyste posiedzenie kongresu, po południu wiec ludowy i festyn.

W poniedziałek i wtorek nie będzie pełnego posiedzenia kongresu, lecz obradować będą: Biuro międzynarodowe, komisya interparlamentarna, konferencya dziennikarzy socyalistycznych, sekcye narodowe i komisye kongresu.

Dopiero w środę 31 b. m. odbędzie się drugie plenarne posiedzenie kongresu.

Kongres potrwa do 3 września.

Na porządku dziennym kongresu są następujące sprawy:

1. Stosunki między stowarzyszeniami spożywczemi a politycznemi partyami socyalistycznemi.
2. Sprawa bezrobotnych.
3. Sąd rozjemczy i rozbrojenia.
4. Międzynarodowe rezultaty ochronnego ustawodawstwa robotniczego.
5. Organizacya międzynarodowej manifestacyi za zniesieniem kary śmierci.
6. Sposoby szybkiego wykonywania uchwał kongresów międzynarodowych.
7. Organizacya solidarności międzynarodowej.
8. Rezolucye w innych kwestyach.

Przy punkcie 8 omawianą będzie sprawa separatystów czeskich, rozbijających związki zawodowe w Austryi.

Z pośród delegatów polskich, którzy wyjechali na kongres międzynarodowy, wymienić możemy dotąd następujących: z P. P. S. D. Galicyi i Śląska: posłowie Ignacy Daszyński i dr Herman Diamand, krajowy sekretarz komisyi związków zawodowych tow. Zygmunt Żuławski, przedstawicielka organizacyi kobiet tow. Marya Konopacka; z P. P. S. zaboru rosyjskiego: weteran socyalizmu polskiego dr Bolesław Limanowski, Aleksander Wroński, Stefan Karski; nazwiska reszty delegatów polskich podamy w jednym z najbliższych numerów.

Kongres obradować będzie w pałacu koncertowym „Odd Fellow Palaet", Bredgade 28.

Systematyczne krzywdzenie Galicyi.

Sprawa budowy kanałów i potanienia mięsa są klasycznymi przykładami, jak po macoszemu rząd traktuje Galicyę, mimo że Koło polskie rzekomo wywiera wielki wpływ na bieg polityki państwowej. Inne kraje, których reprezentacye robią wprawdzie mniej hałasu, ale za to w cichości na rzecz powierzonych im interesów pracują, otrzymują zawsze większe, co jest potrzebne dla ich rozwoju kulturalnego i ekonomicznego; Galicya zaś ciągle jest traktowaną jak kopciuszek, jak kraj nieuznany za równorzędny, lecz żyjący z łaski, z jałmużny.

W duchu tego systemu postępuje też rząd w sprawie budowy kanałów. Zdawałoby się, że ustawa, uchwalona na podstawie projektu rządu i poparta tylu rezolucyami parlamentu, musi być wykonaną. Tak w rzeczywistości się dzieje, ale z wyjątkiem ustawy odnoszącej się do Galicyi. Ustawa o budowie kolei alpejskich została wykonaną; ustawa o kanalizacyi Łaby i Wełtawy jest w toku przeprowadzenia; dla Wiednia zbudowano deficytową kolej miejską i kanał dunajowy, a wobec Galicyi, która z ustawy z roku 1901 spodziewała się odrodzenia ekonomicznego, zaczyna się polityka targowania się, opierająca się na dawaniu i braniu „podarunków".

W przedostatnim numerze omówiliśmy propozycye rządu w sprawie budowy kanału Wisła-Dniestr na podstawie prowizorycznego obliczenia przez dyrekcyę budowy dróg wodnych dokonanego. Obliczenie to zawierało tak fantastyczne cyfry, że niepodobna było na ich podstawie wyrobić sobie sądu o możliwości czy niemożliwości wykonania tych robót. Teraz rząd ogłasza szczegółowy wykaz kosztów, który nie przedstawia się wcale tak przerażająco, jak przeciwnicy kanałów chcieliby wmówić. Na podstawie obliczeń rząd ustanawia dwie ewentualności:

1) budowę kanała Dunaj-Odra-Wisła kosztem (okrągło) 450 milionów,

2) budowę kanału Wisła-Dniestr kosztem (okrągło) 348 milionów. Razem więc budowa kanału od Dunaju do Dniestru kosztowałaby 798 milionów, do czego rząd dolicza koszta procentu od 10-letniego czasu przejściowego i koszta utrzymania ruchu w kwocie (okrągło) 117 milionów.

Obie te budowy zagwarantowane są ustawą, od której rząd chce się wymknąć „kompromisem", ofiarując Galicyi jako odczepne 120 milionów, zaś resztę miałby dać kraj (około 30 milionów) i konsorcyum prywatne. Niechęć swą do budowy kanału tłómaczy rząd brakiem pieniędzy. Otóż prawdą jest, że wskutek nędznej gospodarki Bilińskich państwo stoi przed bankructwem, ale dlaczego ofiarą tego stanu ma właśnie paść Galicya? Dlaczego Galicya ma się wyrzec tego, co na mocy ustawy jej się należy, podczas gdy równocześnie rząd ma setki milionów na „Dreadnought'y" i zbrojenia lądowe? Galicya nie ma najmniejszego powodu zgodzić się na „kompromis", gdyż takiem ustępstwem rozzuchwaliłaby tylko obecny i przyszłe rządy do lekceważenia jej potrzeb, do wymigania się psim swędem od zobowiązań. Kraj na to nigdy się nie zgodzi, a Koło polskie, gdyby postąpiło wbrew interesom kraju, srogo za to odpokutuje.

Obok zamierzonej krzywdy w sprawie kanałów dokonano już pokrzywdzenia Galicyi w sprawie środków przeciw drożyźnie mięsa. Wczoraj ogłoszony komunikat o zarządzeniach taryfowych odnosi się wyłącznie do Wiednia, a o Galicyi nie wspomina ani słowem. Dla aprowizacyi Wiednia obniżono o 50% taryfy kolejowe, wdrożono rokowania z Węgrami, przyspieszają wejście w życie traktatu handlowego z Serbią, a nawet słychać, że rząd zamierza popełnić taką w pojęciach agraryuszów „zbrodnię", że dozwoli na przywóz żywego bydła z Serbii. O podobnych ulgach „dla innych krajów" troskliwy rząd — myśli, a urzeczywistnienie tych zamysłów czyni zawisłem od tego, żeby gminy obniżyły opłaty rzeźnicze. Na przykładzie Krakowa można stwierdzić, że warunek ten będzie niewykonalnym. Gmina m. Krakowa robi w rzeźni i na targowicy coraz nowe inwestycye, które muszą być amortyzowane i oprocentowane, a jesteśmy pewni, że p. dr Leo ani nie zechce słyszeć o obniżeniu należytości. Zresztą, gdyby nawet to dało się przeprowadzić, można na podstawie znajomości naszych rzeźników napewno powiedzieć, że obniżka taka nie odbiłaby się na cenach mięsa, gdyż rzeźnicy schowaliby ją do kieszeni.

Niemniej krzywdzącym jest zamiar rozdziału przyznanego Rumunii kontyngentu mięsa. Na Galicyę ma wypaść minimalna cyfra, a dla Krakowa ma się wyznaczyć 400 kg mięsa tygodniowo, co wynosi aż 1½% konsumcyi. Taka „pomoc" w niczem nie wpłynie na potanienie mięsa, tembardziej, że — jak wykazano — import rumuńskiego mięsa jest wogóle bardzo problematyczny.

To są dwa przykłady, jak rząd centralny postępuje sobie wobec Galicyi. I wobec takiego poniżającego traktowania mają kołowcy jeszcze czelność rozwodzić się nad koniecznością popierania tego rządu!

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Narodowa Demokracya, Narodowy Związek Robotniczy i Frakcya Niepodległościowa N. Z. R.

Ze sfer „frakcyi niepodległościowej N. Z. R." otrzymujemy niniejszy artykuł, zawierający informacye ciekawe i aktualne ze względu na sprawę zabicia Rybaka.

Mglisty dym wystrzału rozwiał się już zupełnie nad trupem ofiary konspiracyjnej tragedyi; nie ulega już prawie najmniejszej wątpliwości, że nieubłagana kula rewolucyonisty dosięgnęła zdrajcę szpiega, dosięgnęła przednią placówkę ciemnych machinacyj Rosyi.

Nie będziemy rozstrzygać, czemu złowrogi wyrok wykonano aż tutaj, czy nie poświęcono zbyt lekkomyślnie może prawa azylu, boć wszak dotąd, nawet w okresie najostrzejszej walki wyzwoleńczej w Królestwie, u nas broń rewolucyonisty złowrogo, śmiercionośnie nie szczęknęła nigdy?

Na te pytania w sposób jednakowo niemal odpowiedziała już prasa.

Naszym zadaniem będzie sprostować parę ważnych szczegółów co do układu niektórych grup politycznych w Królestwie i ich wzajemnego stosunku; bowiem zarówno w sprawozdaniach prasy, jak i w toku śledztwa policyjnego spostrzedz się dała jaskrawo dezoryentacya.

Przywykliśmy patrzeć na konglomerat stosunków politycznych w Królestwie tak, jak patrzeliśmy nań w okresie przed kryzysem. A jednak jakże jaskrawym rewolucyom i ewolucyom uległy tam zarówno psychologie jak i organizacye wszystkich prawie obozów politycznych.

Najpotężniejszym wstrząśnieniom, ba, nawet ruinie uległa narodowa demokracya.

O tym to właśnie rozbiciu i o grupach, jakie na tej ruinie wegetacyjne i bez przyszłości żywot prowadzą, będziemy mówić.

Gnicie, nigdy znazbyt zdrowego, ciała N. D. rozpoczęło się wówczas, gdy ta „irredentyczna falanga" całą przyszłość tamtej dzielnicy Polski poczęła opierać na bardzo problematycznym parlamentaryźmie rosyjskim.

Polityka frakcyi parlamentarnej N. D. rozpoczęła długi, jałowy okres wrzenia w stronnictwie.

Sromotne wyparcie się dawnych haseł, zajęcie bez zastrzeżeń ultra państwowego stanowiska, zatracenie wszelkiego kontaktu z drżącym pod represyami krajem — oto owoc polityki narodowo-demokratycznego Koła polskiego, które „drogą nieprzejednanej opozycyi" miało zdobyć dla kraju autonomię.

Taka bezprzykładna rezygnacya, ten „nowy kurs", bezwarunkowo nie mógł się podobać starym endekom, którzy pamiętali jeszcze

---

MIECZYSŁAW MAŃKOWSKI.

Na robocie bojowej.

1)

Byłem raz na robocie bojowej, o której wam opowiem.

Był to napad na furgon pocztowy, który wiózł pieniądze carskie, konwojowane pod strażą dragonów.

Akcya ta była świąteczną jak na te czasy, bo czterastu nas chłopa zebrało się pod bronią i kilka fugasów miało huknąć na zgubę najeźdźców!

Plan był przezornie i ładnie obmyślany, a wywiad — jak cacko: ze wszech stron opracowany.

Wiadomo naprzód było — nie nam, lecz kierownikowi — ile pieniędzy wiozą i gdzie. A suma była znaczna, podprowadzenie sił do boju — cudowne. Pies kulawy i tenby nie zauważył.

Miejsce zaś dla zasadzki — wymarzone. Zdawało się, że ono nam pomaga.

Odwrót dla monety—gwarantowany zupełnie.

Dla bojowców — oni, według planu, mieli dojść z bronią w ręku w porządku bojowym do takiego to punktu. Tam zdadzą broń i... rozprysną się — jak stado wróbli — do mieszkań swoich.

Trudno lepiej, aż serce śmieje się, skacząc radośnie.

* * *

Jesteśmy w pobliżu miejsca przeznaczonego na zasadzkę...

Jesteśmy wypoczęci i syci.

Leżymy, siedzimy, jak kto chce. Tylko nie wolno stać, a więc i chodzić. Milczenie jest ogólne: taki rozkaz wydany.

Tylko gwar lasu tak wyraźnie słychać...

Czasami turkot wozów delatuje, gdy z za skrętu wysuwają się na gościniec.

Było już dobrze po południu, gdym znów turkot zasłyszał.

Patrząc z legowiska w ową stronę, spostrzegłem wóz chłopski, przesuwający się w zieleni. Gąszcz jednak leśna wkrótce zakryła go mym oczom.

Jazdę jednak słychać... to głuchnie, to znów wzrasta... a teraz zamilkła zupełnie...

Zamiast turkotu rozlega się tupot koński...

Wóz widać skręcił z gościńca na drogę polną, wiodącą do lasu...

Jakby na potwierdzenie stuknęło koło o kamień, stuknęła literka, skrzypnął wóz z kamienia padając.

— Rozgiąda się gamoń... kamienia nie ominął — szepnął towarzysz Szymon do przyjaciela swego Szymka.

— Tak — przeciągle, melancholijnie, równie szeptem odpowiedział Szymek nierozłącznemu swemu przyjacielowi.

I znów zamilkli i leżąc obok mnie, uchem badali pilnie ziemię.

Przyległem także do ziemi.

Tak. Wóz coraz bardziej zbliża się... zbliżył się zupełnie... zamarł teraz.

Wszyscy trzej, jakby jedną myślą tknięci, oglądnęliśmy się na wodza.

Jego niema... Niema także jego zastępcy — adjutanta...

Za chwilę usłyszeliśmy w ciszy tego lasu jakiś pisk ptasi...

Zacichł...

Starszy z instruktorów podniósł się zlekka, nadsłuchując.

Znów pisk...

On idzie... Znikł...

Znów cisza — gwar leśny.

I tej siszy, z tego gwaru budzi się jakiś szmer... Wzrasta... Teraz już wyraźnie słychać stąpania... czuć, że są ciężkie.

Zdaje się, jakby gałęzie poruszyły się, już rozchyliły się. Widzisz rękę — kapelusz — jeden, drugi — i całe figury wysuwają się z gęstwiny.

To wódz z towarzyszami niosą worki, jakieś paczki, zawiniątka...

— Gdzież wieśniak — to towarzysz zapewne? — pyta Szymek Szymona cichutko.

— Zapomnij o tem! Nie pytaj! To rzecz nie twoja — odpowiada surowo Szymon.

Turkot wozu rozległ się znowu na gościńcu. Teraz, jakoś wesoło podskakiwały jego koła, jakby cieszyły się, że i one na coś ładnego, dobrego przydać się mogły.

— Powiadasz — mówi Szymon Szymkowi, że to koła tańczą dlatego, że wóz pusty? Ech, toś ty naprawdę domyślny. Dobrześ powiedział. Zapamiętajże sobie, abyś wiedział, gdy turkot taki wozu usłyszysz, że na nim nie wielu zbirów siedzieć może.

Naucz się po turkocie określać ciężar wozu. Gdyż i to, Szymku, przydać się może, i jeszcze jak — sierpniowej w nocy.

Tak, szeptali sobie przyjaciele.

* * *

Szymon miał około 26 lat. Dawno należał do Partyi naszej, a gdy zawiązała się Bojówka, wstąpił jako jeden z pierwszych do jej szeregów.

Teraz był on starszym szóstki i bardzo lubił pouczać swych towarzyszów mądrości beckich.

Gdy zjawił się w jego szóstce 19 letni chłopak, chętny do wszechwiedzy nauk i sprytny, zawiązała się między nimi przyjaźń, wzajemna sympatya, jakby do pierwszego wejrzenia.

Franek zaproponował chłopaka nazwać Szymkiem. Szymon z początku nie chciał się zgodzić, uważając tę propozycyę za przytyk do siebie. Jego protest nie pomógł jednak, choć już był starszym wtedy, bo wszyscy podtrzymali żartownisia i do świeżego rekruta przylgnął pseudonim Szymek lepiej i mocniej niż to imię, które mu nadano na chrzcie w kościele przykleił.

Szymon stał zafrasowany i nie mógł długo zdecydować się. Szymek podobał mu się, bo wyczuwał, że będzie z niego dobry i dzielny towarzysz. Z drugiej strony — szóstka zbagatelizuje jego protest... Co z tem zrobić? Nareszcie machnął energicznie ręką i rzekł:

— Bądźżeż więc Szymku Szymkiem, tylko Szymonowi nie zrób wstydu. Ucz się i pamiętaj zawsze myśleć nad tem co masz robić, aby P. P. S. miała z ciebie pociechę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

okres nielegalnej, oświatowej pracy w kraju, niepodległościowego „Polaka“ i nieprzejednanych patryotycznych frazesów.

Lecz silnym był wówczas w Królestwie ów Mochnackiego „teroryzm nazwisk, teroryzm nierozumu, łatwowierności i zaufania“. Owa grupa opozycyonistów czuła intuicyjnie zło, jednak nie zdobyła się na cywilną odwagę protestu, na konsekwentną z niem walkę.

To się działo w stronnictwie — w organizacyi inteligentnych endeków.

Lecz zejdźmy teraz do tych ludowych mas, które N. D. jakoby do walki z najazdem organizowała.

Pierwotnie N. D. agitacyę swoją niosła jedynie w sfery włościańskie, na samorodne organizacye młodzieży miejskiej, robotniczej i rzemieślniczej, jak „Kilińczycy“, nie miała wcale wpływu. Dopiero po wojnie japońskiej, w okresie kryzysu N. D. słusznie spostrzegła jak potężnym czynnikiem politycznym w przemysłowem Królestwie jest proletaryat.

I oto rozpoczynają się nikłe próby agitacyi N. D. wśród robotników. Trzeba przyznać, że na widownię szerszej polityki N. D. wystąpiła zbrojna w cały rynsztunek patryotyzmu, podczas gdy partye socyalistyczne w szybszem czy wolniejszem tempie biegły za rydwanem „rewolucyi rosyjskiej“.

I w tem właśnie leży cała tragedya ostatniego roku.

N. D. zdołała opętać te grupy nieprzejednanych żywiołów irredenty, zorganizowane jako „młodzież Kilińskiego“, i z garścią starych, utemperowanych robotników organizuje t. zw. Narodowy Związek Robotniczy.

Czemże był ten związek pierwotnie?

Był — jak go później własna opozycya nazywała — „departamentem N. D. do spraw robotniczych“, był więcej — bojówką N. D. i bojówką nie przeciwko najazdowi skierowaną.

Tak, bo „mord polityczny“ niekoniecznie socyaliści zainicyowali, to musimy stwierdzić mimo „krokodylich łez“ „Słowa polskiego“.

Takim był Narodowy Związek Robotniczy; bez głębszej myśli, bez twórczej idei — był poto, aby niszczyć wpływy socyalistów.

Dopiero od czasu kryzysu w P. P. S. i po rozłamie w tej partyi, N. Z. R. poczyna wzrastać intelektualnie i organizacyjnie; związek poczyna radykalizować się społecznie i politycznie.

Już nie jest to łamistrejkowa organizacya, już poczyna on sam dość ostro w kwestyach ekonomicznych występować — i nic dziwnego, związek składał się niezaprzeczenie z żywiołów robotniczych, a więc prędzej czy później musiał zrozumieć swoje klasowe „ja“. Gorzej natomiast było z polityką.

Pedagogika N. D. pozostawiła nie utarte ślady; niezadowolenie z jałowej, deprawującej polityki istnieje wprawdzie, jednak zdeklarowana opozycya wciąż jeszcze jest bardzo słaba.

Związek mógł się prędzej rozpaść jak odrodzić.

Tymczasem „wielka polityka“ N. D. coraz więcej zaczyna się panoszyć, daje się słyszeć przygrywka do nowej tragikomedyi — do t. zw. neoslawizmu.

Już nie może być wątpliwości co do samobójczego wpływu polityki N. D.

Grupa radykalnych opozycyonistów w związku postanawia działać, postanawia zniszczyć ten zabójczy kult „jedności i zgody“. I oto następuje pierwsza secesya z obozu N. D., następuje proklamowanie rozłamu w N. Z. R. i powstanie t. zw. Frakcyi Niepodległościowej N. Z. R.

„Walka“, organ tej nowej grupy, po wykazaniu błędów N. D. i kierownictwa N. Z. R. stwierdza, iż nie łudzi się wcale, aby ich grupa miała być ogniskiem odrodzonej organizacyi — „chce tylko otworzyć oczy społeczeństwu“, chce zniszczyć to, co miast wzmacniać — osłabia, co pod szatą irredenty przemyca najwstętniejszą prawno-rosyjską oryentacyę.

Istotnie grupa ta nie spotężniała nigdy, jednak wobec zdrowej myśli politycznej zasługa jej jest wielka, ona bowiem ośmieliła się poświęcić partyjną karność, ona wyrosła z pod zwietrzałego gmachu w potężny cokół, teraz rozpocznie się wszystko walić i sypać.

W parę miesięcy po secesyi w związku, grupa opozycyonistów ze stronnictwa, z okazyi szopki neosłowiańskiej, w którą zaawanturowała się N. D., wydaje potępiającą odezwę i daje początek t. zw. Frondzie N. D.

Teraz w asyście skompromitowanej N. D. pozostaje już tylko N. Z. R. Przetrwał on z uporem godnym lepszej sprawy wszystkie ciosy, godzące w N. D. i dopiero na końcu, jakby lękając się zginąć pod rumowiskiem, odrywa się i ogłasza samodzielną organizacyą. To była ostatnia secesya z N. D.

Po tej N. D. straciła wszelkie wpływy w społeczeństwie, pozostała koteryą, która z chrześcijańską cierpliwością wytrzymuje policzki, jakich jej nie szczędzą w Dumie brytany reakcyi rosyjskiej.

Cóż się jednak dzieje z resztkami skorumpowanej N. D. z t. zw. Frakcyą Niepodległościową, Frondą i N. Z. R.

Zaiste działalność tych grup przedstawia tragiczny obraz rzucania się bez planu, wielkich chęci bez mocy.

Toczone są widocznie przez tę samą chorobę, jaka zniszczyła i N. D., nie mają już mocy odrodzenia się, więc giną niszczone przez Rybaków i Kopczyńskich.

O, bo i Kopczyński to nie pospolity szpieg-prowokator, to niegdyś bardzo bogata indywidualność — jeno człowiek bez woli, a takich dziś w społeczeństwie naszem mnóstwo, mnóstwo!...

To gnicie efemeryd N. D. chcą niektórzy na karb reakcyi rosyjskiej złożyć. Nieprawda jednak!

P. P. S. przechodziła bardzo ostry kryzys wewnętrzny, reakcya rosyjska trzebiła ją bez porównania więcej, a jednak dziś coraz bardziej wzrasta, potężnieje — bo posiadała nie spożytą moc odrodzenia, bo jej rdzeń nie był zgangrenowany.

Tego nie można powiedzieć o N. Z. R.; już sam fakt jego wieszania się do ostatniej chwili przy N. R., świadczy o słabym bardzo temperamencie, o braku zaufania we własne siły, we własną twórzą myśl polityczną.

Co zaś do Frakcyi Niepodległościowej — ta u kolebki swej zdradzała więcej temperamentu i żywotności, jednak prowokatorstwo i represya zdusiły zupełnie prawie i tak nikłą organizacyę.

Jednak posądzanie tych dwóch wrogich sobie nie tyle programowo, ile uczuciowo grup o jakiekolwiek wspólne działana, jest niedorzecznością.

Że efemerydy owe istnieć jeszcze będą, że usłyszymy nie raz jeszcze może o ich rozpaczliwych, nie skoordynowanych ruchach — to być może; napewno jednak żadna z nich na nowy układ stosunków politycznych w Królestwie nie wpłynie.

Stanisław Machowicz.

Przegląd polityczny.

Na kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi, który obradować będzie w Magdeburgu od 18 do 24 września b. r., zajmie umysły najbardziej sprawa badeńskich socyalistycznych posłów sejmowych, którzy głosowali w sejmie za budżetem.

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd badeńskiej socyalnej demokracyi, na którym przewodniczył poseł dr Frank, a referował poseł Kolb; 136 głosami przeciw 36 uchwalono rezolucyę, która pochwala głosowanie posłów sejmowych za budżetem i domaga się zniesienia norymberskiej uchwały partyjnej, zakazującej socyalistycznym posłom głosowania za budżetem w sejmach państw niemieckich; 140 głosami uchwalono rezolucyę, wzywającą badeńskich posłów socyalistycznych, żeby mandatów nie składali.

Równocześnie obradował w Giessen zjazd heskiej socyalnej demokracyi, który powziął uchwały w tym samym duchu.

Natomiast w większej części Niemiec przeważna liczba zgromadzeń i konferencyj partyjnych uchwaliła bardzo ostre rezolucye przeciw Badeńczykom, wzywające ich do złożenia mandatów, a nawet domagające się wykluczenia ich z partyi.

Car w Niemczech. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, naznaczono odjazd pary carskiej na dzień 13 września, ponieważ tego samego dnia odjeżdża carowa-wdowa do Danii, aby tam się spotkać z królową Aleksandrą. Jak w poinformowanych kołach zapewniają, cesarz Wilhelm zaprosił cara na niemieckie manewry i oczekują, że car to zaproszenie przyjmie. Z Friedbergu donoszą, że termin przyjazdu cara jest trzymany w tajemnicy, a wiadomy będzie dopiero na kilka godzin przed jego przybyciem. Wstęp na dworzec kolejowy otrzymają tylko te osoby, które wykażą się specyalnymi biletami, zaopatrzonymi w fotografie. Wszystkim hotelom polecono zawiadamiać natychmiast policyę o obcych przybyłych ze wszystkich krajów. Przybyli urzędnicy policyi kryminalnej do pomocy w poszukiwaniach.

Aneksya Korei przez Japonię. Niemieckie Towarzystwo kablowe donosi z Tokio o dokonaniu aneksyi Korei. Terauczi'ego mianowano generał-gubernatorem. Rodzinie cesarskiej koreańskiej oddawane będą honory, jak rodzinie cesarskiej japońskiej. Cesarz koreański w roku przyszłym przeniesie się na stały pobyt do Tokio. Jego listę cywilną pozostawiono w dotychczasowej wysokości. Dostojnicy koreańscy otrzymają godność parów japońskich. — Istniejąca taryfa celna koreańska zachowuje moc swą w ciągu lat pięciu. Następnie ulegnie ona zmianie.

Król-„socyalista“.

Kursujące anegdotki o rzekomym radykaliźmie króla włoskiego, o jego poufałych rozmowach z tym lub owym robotnikiem, skłoniły starego garibaldczyka Amilkara Ciprianiego do napisania w „Humanité“ artykuliku, w którym satyrycznie reprodukuje rozmowę, jaką miał niby prowadzić Wiktor Emanuel z Gorkim.

Z wyspy Capri, gdzie stałą obrał siedzibę, przybył Gorkij do Neapolu; przy zwiedzaniu miasta w stroju rosyjskiego mużyka, jak to jest jego obyczajem, zatrzymał się nagle przed jakimś monumentalnym budynkiem. Zbliżył się do bramy i zapytał szwajcara, czy pałac ten zwiedzać można. Szwajcar, ujrzawszy człowieka, odzianego tak osobliwie, nie raczył nawet odpowiedzieć. Gorkij wydobył wówczas kartę wizytową z prośbą, by ją pokazano komuś, dysponującemu w tym gmachu. Po chwili szybkim krokiem nadbiegła jakaś mała, niepokaźna figurka z wyciągniętemi na powitanie przybysza obu rękami.

— Z kim mam zaszczyt? — zapytał Gorkij.

— Jestem królem — brzmiała odpowiedź.

Król rozpoczął oprowadzanie Gorkiego, przeplatając je rozmową o literaturze. Niebawem rozmowa zeszła i na socyalizm.

— Ja też jestem socyalistą — zadecydował gospodarz pałacu, lecz coprawda socyalizm mój jest bardziej indywidualny (anarchistyczny) i bardziej radykalny, niźli większości socyalistów współczesnych. Wyznaję, że mam wstręt do programu takiej partyi socyalistycznej, która zajmuje się li tylko ekonomiczną stroną życia. Z drugiej strony przeciwny jestem, ażeby państwo stawało się inicyatorem jakiegokolwiek systemu ekonomicznego. To wiodłoby do niebezpieczeństwa imperyalistycznego. Rzeczą jest gmin i prowincyj realizować to, czego niektórzy socyaliści żądają od państwa. Jedyna rzecz, którą bym pragnął zarezerwować dla państwa, to dozór nad szkolnictwem...

Po kilku jeszcze takich bengalskich frazesach, Gorkij, zapomniawszy na chwilę, że wygadany gospodarz jest królem, rzucił pytanie:

— Czy pan jesteś republikaninem?

„Towarzysz“ Wiktor Emanuel III, z łaski bożej król włoski, roześmiał się głośno i dorzucił:

— Drogi panie, jestem wszystkiem, co tylko chcecie: jeżeli jednak naród chce króla — to pozwólcie mu go posiadać. Ale co mi wydaje się koniecznością, to utworzenie kiedyś stanów zjednoczonych świata. Taka powszechna federacya mogłaby posiadać prezydenta, wybieralnego na przeciąg lat pięciu...

Rozmowę zakończył król uwagą:

— Szkoda, że niema tu mojej żony, która chętnie wzięłaby była udział w naszej pogawędce i ożywiłaby ją niewątpliwie. Przypuszczam, że nie jest panu tajnem, iż w poufniejszych stosunkach nazywam ją towarzyszką Heleną.

Cipriani dorzuca żartobliwie: Ponoć obydwaj uczestnicy tej rozmowy kwestyonują jej autentyczność — mówią, że to kawał amerykański...

Przegląd społeczny.

W Wadowicach odbyło się w ubiegłą niedzielę poufne zgromadzenie robotnicze, na którem o potrzebie organizacyi referował tow. Sułczewski z Krakowa.

Z TEATRU.

Debiuty.

(*m*) Kto pamiętał pierwsze kroki p. Młodziejowskiej na naszej scenie, które mogły się wydawać li tylko kaprysem osoby — niczem innem prócz tego kaprysu nieuprawnionej do sięgania po „laury“ sceniczne — ten po kilku latach jej pracy miał obecnie w „Nocy listopadowej“ sposobność stwierdzić, iż wyrobiła się znacznie: w każdym razie bez rażących dyssonansów podjęła rolę trudną bardzo i będącą spuścizną po p. Solskiej.

Natomiast kto polegał zbyt wiele na wskazówkach afisza, na którym nazwisko p. M., jakby artystki sławnej, w sposób wyróżniający wydrukowano — ten musiał w swych oczekiwaniach doznać kurczącego je zawodu; zbytnia kurtuazya dyrekcyi wobec nowozaangażowanej siły złożyła się na przysługę, mówiąc oględniej — niefortunną...

Znów debiuty w „Warszawiance“, w „Sędziach“...

Próbująca sił swoich w roli Maryi p. Pieńkowska — jest debiutantką czystej krwi, a nie prezentującą się u nas emigrantką z innej sceny: duży atut posiada w swych warunkach zewnętrznych i dobrym głosie; dykcya czysta, wyraźna. Tylko, czy na debiut właściwą jest rola, piętrząca się tylu trudnościami? Rzecz jasna, iż przebyć ich całokształt mogła debiutantka tylko pod czujną opieką przewodnika; słowem, że w tej kreacyi musi być obcych nanizań więcej, niźli własnych natchnień, gdyż początkująca artystka nie może się zgoła porwać na próbę samodzielnego komponowania tej roli. Rozumie się, iż potrzeba dużego uzdolnienia i wrażliwości scenicznej, ażeby, zwłaszcza w roli tej miary, wchłonąć w siebie i obce wskazówki, ażeby nic nie uronić z ułożonej przez inspirującą osobę harmonii i artystycznej celowości poszczególnych momentów gry. I ten wynik osiągnęła debiutantka bardzo szczęśliwie, pomimo tremy, nieco w początku przytłumiającej głos i krępującej całą postawę. Ale lepiej wogóle na debiut obierać rzeczy przystępniejsze, z których łatwiej odcyfrować własne młodociane „ja“ debiutantki, choćby, rozumie się, nieco wypatynowane wezwanem na pomoc obcem doświadczeniem.

Anną była tym razem p. Janiczówna, która wszakże dostroić się nie umiała do powagi sztuki.

W ogólnym obrazie raziło oko parū niefortunnie odkomenderowanych statystów.

W „Sędziach“ zaprezentowała się p. Morozowiczówna w roli Joasa; narazie zanotować można głos miły i miłą postawę.

Słowem, wobec zapowiedzi dalszych jeszcze debiutów kobiecych, liczyć możemy na zwiększenie się naszego zespołu. Tylko kto zastąpi p. Solską — zwłaszcza w dziale salonowym?

KRONIKA.

Kraków, 24 sierpnia.

Nasz felleton. W dzisiejszym numerze „Naprzodu“ rozpoczynamy druk dłuższej noweli znanego literata Mieczysława Mańkowskiego, osnutej na tle stosunków w Królestwie Polskiem, p. t. „Na robocie bojowej“. Autor, Krakowianin, był w r. 1880 jednym z oskarżonych w wielkim procesie krakowskim Waryńskiego i tow., następnie w r. 1886 skazany przez sąd wojenny w Warszawie w słynnym procesie „Proletaryatu“, spędził długie lata w katordze na Sybirze. Powróciwszy stamtąd przed kilku laty, ogłosił drukiem fragment swego pamiętnika p. t. „U stóp szubienicy“. Uważnej obserwacyi naocznej współczesnych stosunków w Królestwie, które specyalnie studyował na miejscu, zawdzięcza on interesujący materyał do szeregu nowel, z których trzy w ostatnich tygodniach zamieściliśmy w „Naprzodzie“, a czwartą, większą rozmiarami, dziś zaczynamy drukować.

Nowiny krakowskie.

Na kadencyę sądów przysięgłych, rozpoczynającą się 9 września, wyznaczono dotąd następujące rozprawy: 9 września Wincenty Bratoś o kradzież, 10 września Tomasz Opioła o kradzież i Marcin Kaspżyk o ciężkie uszkodzenie ciała, 12 września Wincenty Klasa o zabójstwo i Stanisław Dereszowski o zgwałcenie, 13 września Jan Wilczyński o podpalenie i Piotr Maślanka i spólnicy o rabunek, 14 września Henryk Madej o zabójstwo i Karol Chmiel o kradzież, 15 września Antoni Szeląg o zabójstwo i Kasper Włodarczyk i spólnicy o rabunek, 16 września Stanisław Jastrzębski o zabójstwo i Wojciech Synal o kradzież, 17 września Jan Przonka o zgwałcenie, 19 września Wład. Wąsowicz, redaktor „Gazety powszechnej“, o obrazę czci i Józef Dziedzic i spólnicy o zabójstwo, 20 września Szymon Alster o fałszowanie monet i Wiktorya Oleś o dzieciobójstwo, 21 września Stanisław Kaszyca o zabójstwo, 22 września Jan Bator i Jan Leśniak o zgwałcenie, 23 i 24 września Roman Gąsiorek o podpalenie, 26 września Michał Baran o zabójstwo i Maryan Prochaska o zgwałcenie.

Magistrackie porządki. W połowie bieżącego miesiąca zaczęto asfaltować ul. Floryańską,

która dziś prawie cała zamknięta jest dla ruchu tramwajowego i kołowego, a piesi tylko z trudem przeciskają się przez wąskie, deskami wyłożone chodniki. Równocześnie zaczęto budować czy naprawiać kanał w ul. Wiślnej, wskutek czego ruch tramwajowy odbywa się przez przesiadanie, a wozowy jest całkiem wstrzymany. Organ magistracki pociesza tem, że roboty będą „w drugiej połowie września“ wykończone, a tymczasem co się dzieje? Niechby magistrat zapytał się kupców opłacających w ul. Floryańskiej horendalne czynsze i wysokie podatki, jak oni zapatrują się na prawie całkowite zamknięcie ulicy w czasie, kiedy kończą się wakacye i do miasta zaczyna powracać wszystko z letnisk oraz tłumy uczniów. Czy zechce się komuś odbywać karkołomną drogę na ul. Floryańską po towar choćby do znajomego kupca, jeżeli dostanie go w ulicy uporządkowanej? Od 17 lipca, kiedy po uroczystościach grunwaldzkich Kraków się wyludnił, zmarnowano blisko 3 tygodnie, aby rozpocząć roboty w najniewłaściwszym czasie. To zresztą należy do „tradycyj“ magistrackich; taksamo było z ul. Basztową.

Na wystawę obrazów w pałacu sztuki nadszedł nowy obraz Jacka Malczewskiego p. t. „Ślepy Faun“.

Za obrazę majestatu po pijanemu, popełnioną w jednym z krakowskich szynków, aresztowała policya robotnika Józefa Dębskiego, pochodzącego z Królestwa Polskiego. Aresztowanego odstawiono do krajowego sądu karnego.

Śmierć kolejarza. Na dworcu w Płaszowie lokomotywa, wjeżdżająca do ogrzewalni, przycisnęła 40 letniego robotnika kolejowego Stanisława Marciniaka z Kłaja do ściany i zgniotła mu klatkę piersiową. Marciniak zginął na miejscu.

Zamach samobójczy. Dzisiejszej nocy podczas przechadzki na Błoniach grona słuchaczów krakowskiego uniwersytetu, wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował odebrać sobie życie słuchacz praw N. N. Desperat na szczęście zranił się tylko nieznacznie i po udzieleniu mu pomocy przez kolegów, przewieziony został do mieszkania własnego.

Włamanie. Ubiegłej nocy włamano się do mieszkania kapitana Rossiga przy ul. Długiej i skradziono zegarek z łańcuszkiem i 3 wisiorkami wartości kilkuset koron.

— **Z teatru miejskiego.** W jutrzejszem przedstawieniu „Wesela“ Wyspiańskiego zajdzie kilka zmian w obsadzie ról. Rolę panny młodej odegra pani Borzewska: rolę gospodyni pani Czarnecka Mielnicka; Rachelą będzie pani Młodziejowska; rolę gospodarza odegra dyr. Solski. „Wesele“ ukaże się jutro na scenie krakowskiej po raz dziewięćdziesiąty.

— **Szkoła ceramiczna w Podgórzu.** Wpisy na naukę rozpoczynają się z dniem 20 września b. r. Zadaniem szkoły jest wykształcenie personalu nadzorczego dla fabryk ceramicznych (cegieł, dachówek i t. p.). Czas trwania nauki 18 miesięcy, nauka jest bezpłatna. Bliższych informacyj udziela ustnie lub pisemnie dyrekcya szkoły w Podgórzu (ul. św. Floryana L. 5).

— **Wysprzedaż z kuchni polowej** akademickiego Koła T. S. L. Gulasz w trzech gatunkach (z ziemniakami, ryżem, makaronem) kosztuje 50 h puszka, zupa grochowa paczka 20 h (1 paczka zawiera 4 podwójne porcye), herbata (kwiat z proszkiem) dkgr. 8 h, łyżki stołowe sztuka 8 h, łyżeczki sztuka 4 h, chochle murarskie 5 K sztuka, maszynka do krajania chleba, zupełnie nowa 18 K. Wysprzedaż odbywa się w godzinach od 11 do 2 i od 5 do 7 przy ul. Swoboda 4 naprzeciw placu Kossaka, we filii strażnicy miejskiej.

— **Znalezioną** wczoraj torebkę damską, zawierającą klucz i notatki, można odebrać w redakcyi „Naprzodu“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Kordyan“.
Czwartek: „Wesele“.

Repertuar teatru ludowego.

W Parku:
Środa: „Nowi współobywatele“.
Czwartek: „Szukajcie dziecka“.

Nowiny lwowskie.

Nowa afera szpiegowska. Aresztowany w Barszczowicach pod zarzutem szpiegostwa Józef Pochowski, został już odstawiony do więzienia sądu karnego we Lwowie. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy p. Zgóralski. Śledztwo, jak wszystkie śledztwa o szpiegostwo, otoczone jest najściślejszą tajemnicą.

Małoletni oszuści. Do sklepu p. Ditmara przyszedł onegdaj 16 letni Robert Pietruski z listem od p. Józefa Schustra, właściciela składu mebli przy ulicy Trzeciego Maja l. 5, który w liście owym prosił rzekomo p. Eugeniusza Białkowskiego, dysponenta firmy Ditmara, o pożyczkę sumy 2000 koron, którą miał oddać razem z pożyczonemi poprzednio kwotami 300 koron i 500 koron. Rzeczywiście p. Białkowski dwukrotnie w ten sposób pożyczał pieniądze rzekomo p. Schustrowi, i jak się następnie przekonał, padł ofiarą sprytnie obmyślanego oszustwa. Wobec tego przytrzymał Pietruskiego i oddał policyi. Przesłuchany na policyi Pietruski przyznał się, że wysłał go z listem brat jego, 17-letni Eustachy, który swego czasu zajęty był w składzie p. Schustra, jako praktykant. Aresztowano więc Eustachego Pietruskiego, który się przyznał do oszustwa. Posyłał brata z listami rzekomo od p. Schustra do p. Białkowskiego i otrzymał pieniądze, razem 800 koron. Na listach wybita była podrobiona pieczątka z firmą Schustra, listy posyłał w oryginalnych kopertach ze sklepu p. Schustra, które tam skradł, będąc w praktyce. Za wyłudzone pieniądze sprawili sobie bracia ubrania, zegarki i pokupili różne drobiazgi, poczem przybrawszy sobie do towarzystwa Romana Szewczuka, ucznia drukarskiego, mieli zamiar wyjechać do Hamburga. Takie same rzeczy sprawili Szewczukowi. Matce swej, która ma sześcioro małoletnich dzieci, dali 50 koron, mówiąc, że dostali pieniądze od krewnych na podróż do Ameryki.

Przy rewizyi znaleziono u Eustachego Pietruskiego portfel z kwotą 120 koron, a Robert miał tylko 12 kor. 60 hal. Pieniądze te zdeponowano, a małoletnich oszustów oddano do aresztów policyjnych. Aresztowano też Szewczuka, który wypiera się, jakoby brał udział w oszustwie.

Z kraju.

Wypadek na kolei. Na stacyi w Kołomyi zderzył się onegdaj pociąg towarowy z szybującą maszyną; maszyniści i palacze obu maszyn zgłosili się chorymi.

Niezwykłego odkrycia archeologicznego dokonano przy naprawianiu drogi z Bosyr do Siekierzyniec, w powiecie husiatyńskim. Powiat ten, jak wogóle cały południowo wschodni kąt Galicyi, już od najdawniejszych czasów znany jest z wielkiej ilości zabytków przedhistorycznych. — Z przedhistorycznych rzeźb figuralnych w całej Galicyi znanych jest dotychczas bardzo mało autentycznych okazów. — Ogólnie znany jest posąg Światowida, podejrzanej autentyczności, tudzież bliźniacza figura t. zw. Lelum i Polelum w Kamionce Wielkiej w Kołomyjskiem. Co się zaś tyczy posągów t. zw. „bab“, to mimo szczegółów wykazujących, iż licznie kiedyś znajdowały się i u nas, nie posiadamy obecnie żadnego podobnego okazu, a jeden wykopany na wzgórzu cytadeli we Lwowie, oddany do muzeum Lubomirskich, uległ zniszczeniu, rozbity i wmurowany w ściany gmachu Ossolińskich. Obecnie donoszą z Husiatyna o wykopaniu w piaszczystej okolicy, w głębokim jarze, przy naprawie drogi z Bosyr do Siekierzyniec, z kamienia wykutych „bożków“, przedstawiających osobę siedzącą z dziobem i drugą z głową byka. Wykopać miano i inne kamienie, mające różne znaki.

Morderstwo i samobójstwo. Włościanin Eliasz Pasławski, który żył w Ganiszczowie (powiat Lisko) od roku z Katarzyną Cicio w konkubinacie, znęcał się nad nią w ten sposób, że powaliwszy ją na bronę, zwróconą zębami do góry, zadał jej kawałkiem drzewa takie razy, że Katarzyna wskutek odniesionych obrażeń, skonała. Nazajutrz rano znaleziono Pasławskiego wiszącego na belce w stodole.

Skrytobójczo morderstwo. Niedawno zmarła nagle w Profanówce, w powiecie kołomyjskim, włościanka Anastazya Semowonyk; ponieważ zgon jej wydał się podejrzany, zarządzono dochodzenie i obdukcyę zwłok, podczas której stwierdzono, że Anastazyę otruła teściowa Paraszka Semowonyk. Morderczynię aresztowano.

Okradzenie kościoła. Z Opawy donoszą: Onegdaj w nocy dokonano włamania do kościoła farnego w Bladen. Nieznani dotąd sprawcy skradli złotą monstrancyę, srebrny kielich i trzy kapy wartości 1600 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Zgon w więzieniu. W tych dniach zmarł w więzieniu łódzkiem Antoni Męchowicz. Zmarły aresztowany został w Warszawie 1908 roku i następnie skazany na 4 lata katorgi w sprawie bojówki Radomskiej.

Symulacya hr. Ronikiera. Od pewnego czasu pojawiały się w prasie opisy różnych szaleństw hr. Ronikiera, popełnianych w więzieniu, wraz z dowodzeniem, iż jest on umysłowo chorym. Tymczasem onegdaj — jak dowiaduje się „Nowa Gazeta“ — specyaliści lekarze wraz z przedstawicielami władz są dowo-śledczych badali stan władz umysłowych Bohdana hr. Ronikiera. Badanie stwierdziło, że hr. Ronikier jest zupełnie zdrów.

TELEGRAMY

dnia 24 sierpnia.

„Słowiański Związek“ nauczycieli ludowych.

Luhaczowice (Morawy). Wczoraj odbyło się główne zebranie słowiańskiego Związku nauczycielstwa w Austryi. Byli obecni delegaci wszystkich słowiańskich organizacyj nauczycielskich, oraz delegaci nauczycieli i nauczycielek z Moraw.

Głównym tematem obrad były zadania Związku wobec nauczycielstwa i narodu. Przyjęto szereg rezolucyj, między innemi: w sprawie zniesienia istniejących szkół utrakwistycznych i uzupełnienia § 57 ust. państw. o szkołach ludowych w tym duchu, by płace nauczycieli zrównane były z płacami urzędników państwowych, którzy zdali egzamin dojrzałości. Inna rezolucya domaga się narodowej autonomii szkolnej i upaństwowienia inspektorów szkolnych. Komisyi Związku polecono wypracować i wnieść do kompetentnego źródła protest przeciw uszczupleniu obywatelsko-państwowych praw nauczycieli. Od wielu posłów nadeszły telegramy powitalne.

Rozwiązanie rady miejskiej w Serajewie.

Sarajewo. Rząd krajowy rozwiązał radę gminną w Sarajewie. Do czasu nowych wyborów, które nastąpią w dniu 17 października, obejmie agendy administracyi gminny komisarz rządowy Brodnik.

Cholera.

Rzym. Z Apulii donoszą o 29 nowych wypadkach cholery i 25 wypadkach śmierci na cholerę.

Tryest. Z kompetentnej strony zaprzeczają doniesieniom dzienników o cholerze w Tryeście, gdyż nie było nawet wypadku podejrzanego o cholerę.

Zatarg patryarchy greckiego z rządem tureckim.

Konstantynopol. Wobec tego, że patryarchat ekumeniczny obstaje przy zwołaniu zgromadzenia narodowego, ministerstwo wyznań wysłało do władz prowincyonalnych cyrkularz, w którym oświadcza, że zakazuje odbycia zgromadzenia i wyborów, wskazując na to, że statuty i przywileje patryarchatu nie przewidują zwoływania zgromadzenia narodowego, że zgromadzenie takie miałoby charakter ruchu narodowego, zwróconego przeciw ustawom kościelnym i zasadniczym ustawom kraju i że patryarchat nie ma na to pozwolenia.

Rada ekumenicznego patryarchatu postanowiła pomimo zakazu obstawać dalej przy swojem stanowisku wobec wyborów do zgromadzenia narodowego i rozpoczęte wybory prowadzić dalej.

Spisek przeciw młodoturkom.

Konstantynopol. Komisya śledcza ministerstwa wojny przedłożyła ostateczne sprawozdanie w sprawie tajnego komitetu. Sprawozdanie stwierdza, że komitet ten miał cele przewrotne i żąda postawienia przed sądem wojennym dep. Rizy Nury i 15 innych członków komitetu.

Wybory do zgromadzenia narodowego w Grecyi.

Ateny. Venizelos wybrany został w Attyce znaczną większością. Oprócz niego większość głosów otrzymali także i inni kandydaci kreteńscy. Wśród wybranych są także Rhallis i wszyscy ministrowie, z wyjątkiem ministrów wojny i marynarki, którzy nie kandydowali. Byli ministrowie Lewidis i Skuzes przepadli. Lista Rhallisa i Theotokisa zwyciężyła w kilku departamentach. Ostateczne stwierdzenie siły stronnictw jest na razie niemożliwe. Rhallis ciągle jest zdania, że Venizelos musi objąć rządy.

Ateny. Ostateczny wynik wyborów do zgromadzdnia narodowego nie jest jeszcze znanym. Na 374 mandatów wybrano już 240. Mauromichalis, który walczył za ideę konstytuanty, oraz wszyscy jego zwolennicy, zostali wybrani. Dzienniki oraz zwolennicy Venizelosa oświadczają, że złoży on bezpośrednio godności swe na Krecie.

Przed rewolucyą w Portugalii?

Paryż. Według wiadomości nadeszłych z Lizbony, rząd znajduje się w krytycznem położeniu. Świeżo powstały tu związek klerykalny postawił sobie przedewszystkiem za zadanie obalenie rządu, uwięzienie ministrów i zaprowadzenie dyktatury wojskowej. Książę Oporto uciekł ze stolicy i zamknął się w jednej z twierdz. Rząd licząc się z możliwością wybuchu rewolucyi, trzyma wojsko ciągle w pogotowiu.

Londyn. „Daily Nevs“ donoszą z Lizbony: Miasto ma wygląd jak w czasie ogłoszenia stanu oblężenia. Od czasu zamordowania króla Karola nie widziano na ulicach tyle wojska. Cała dywizya stoi pod bronią. Garnizony wszystkich okolicznych fortów podwojono. Okręty wojenne otrzymały rozkaz, aby były gotowe do boju.

Rosyjskie złodziejstwa.

Petersburg. Trwająca zaledwie od kilku dni rewizya senatorska w zarządzie kolei syberyjskich wykryła olbrzymie defraudacye zapomocą fałszywych listów frachtowych, na sumę 50 milionów rubli. Rewizye domowe u naczelnika ruchu tych kolei Lenznera i innych wysokich urzędników dały taki materyał obciążający, że urzędników tych wydalono i wdrożono przeciw nim postępowanie karne.

Zwycięstwo rewolucyi w Nikaragui.

Bluefield. Estrada wystosował do sekretarza stanu Knoxa w Waszyngtonie depeszę, w której wyraża gorącą sympatyę dla Amerykanów i oświadcza gotowość odszkodowania za skazanie na śmierć Amerykanów w Grosse i Cannon, jakoteż za inne czyny Zelaji i Madriza. Generał Chamorro został aż do przyjazdu Estrady do Managuy zamianowany prowizorycznym prezydentem.

Managua. Madriz w towarzystwie swoich pierwszych oficerów w sobotę uciekł do Corintho, a stamtąd odjechał do Honduras. Wszyscy więźniowie wydostali się z więzień.

Amerykanie w Marokku.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tangeru, że pewien Amerykanin nabył prawo własności znacznej części dystryktu Andiera, która przedstawia nietylko ogromną wartość, ale jest także bardzo doniosłą ze względów politycznych i strategicznych. Kupno to budzi wielkie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. Jest ono najdonioślejszem, jakie w ostatnim czasie przyszły do skutku i wywołało szczególnie w Hiszpanii zaniepokojenie. Z tego powodu przyjdzie prawdopodobnie do rewizyi pewnych traktatów, oraz uregulowania ustawy w tym kierunku, aby zagraniczni poddani nie mogli w Marokku nabyć ziemi.

Taft i Roosevelt.

Nowy Jork. Prezydent Taft zaprzecza, jakoby inscenizował opozycyę przeciw wyborowi Roosevelta na przewodniczącego republikańskiego konwentu stanu nowojorskiego.

Pożar lasów w Ameryce.

Londyn. Według doniesień z Nowego Jorku, w czasie pożaru w Montana zginęło **180** osób. Oprócz tego zniknęło **300** osób, zajętych gaszeniem pożaru. Jak słychać, pastwą płomieni padł także pociąg osobowy wraz z wszystkimi pasażerami.

Missoula. Przybyły tu tysiące zbiegów z terytoryum Montany, objętego pożarem. Brakuje około 180 urzędników lasowych, o których niema żadnych wiadomości. — Obawiają się, że padli oni ofiarą płomieni.

Waszyngton. Urzędnicy zarządu lasów zapewniają, że mają w ręku dowody, iż przyczyną pożaru lasów w Oregon jest podłożenie ognia.

Spokane. Prawie wszystkie lasy w północnem Idaho stoją w płomieniach.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

W Wieliczce urządza Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu w niedzielę 28 sierpnia w parku im. Adama Mickiewicza festyn ludowy. Na program złożą się produkcye muzyki wojskowej, produkcye chóru, koło szczęścia, strzelnica japońska, tańce i t. d. Wstęp 50 hal. Początek o godz. 2 po południu.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 26 sierpnia b. r. odbędzie się lokalu miejskiej Kasy chorych w Krakowie poufne zgromadzenie murarzy o godz. 6 wieczorem. Z powodu bardzo ważnych spraw zawodowych, będących na porządku tego zebrania, obecność wszystkicg murarzy jest konieczną. K. Łapiński.

* **Wspólne posiedzenie Zarządu wraz z Radą nadzorczą Konsumu robotniczego w Krakowie** odbędzie się we środę dnia 24 sierpnia b. r. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5). Sprawa ważna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Kupujcie u firm inserujących w „Naprzodzie“.

ZNAJDĄ UMIESZCZENIE

Panna
oznajmiona ze sprzedażą przy składzie papieru lub galanteryjnym potrzebna zaraz. — Znajomość języka niemieckiego pożądana. Zgłoszenia pisemne pod Z. do działu inseratowego „Naprzodu“ ul. św. Marka 21.

Mechanik
do prowadzenia małej fabryki tutek cygaretowych na prowincyi. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod E.B. 825

Stróżostwo 814
bezdzietne, także do robót domowych, znajdzie umieszczenie. Dobre świadectwa wymagane. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“.

POSZUKUJE

wieczorowego zajęcia biurowego, buchalter korespondent — za skromnem wynagrodzeniem. — — Poste-restante „Praca“ Kraków. 827

Chłopak
lat 16 dobrze zbudowany poszukuje zajęcia jako praktykant w zakładzie ślusarskim. Łaskawe zgłoszenia pod „Opiekun“ Sucha, poste-restante. 826

APTEKI

Apteka pod „Gwiazdą“ **K. Wisznlewskiego** ulica Floryańska L. 15.

Apteka L. Marcisiewicza ul. Stradom L. 6.

BANDAŻE

Antoni M. Mirkiewicz ul. Mostowa 4.

BIURA OGŁOSZEŃ

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy **„Principia“** ulica św. Marka L. 21.

CUKIERNIE

Jan Michalik Kraków, ulica Floryańska L. 45. Największy wybór ciast.

Romuald Pieczarka Kraków, ulica Poselska L. 15.

DRUKARNIE

DRUKARNIA LUDOWA
Spółka z ogr. poręką
Kraków, ulica Filipa 11. Tel. 1310.

FORTEPIANY

B. Gabryelska Kraków, Rynek główny L. 35. Linia C-D.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY

Franciszek Kryjak Kraków, ulica Dominikańska L. 3. i ul. Lubicz L. 2.

FARBIARNIE

R. Tschöner Kraków, ulica Szewska L. 19.

HANDLE KOLONIALNE

Wojciech Olszowski Kraków, Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

INSTALACYE ELEKTRYCZNE

Liebman, Machauf i Sp. Kraków, ul. Juliana Dunajewskiego L. 6.

STORY i ŻALUZYE

Władysław Pędziwiatr Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16.

TECHNICZNE BIURA

Liebman i Machauf Kraków, ulica Juliana Dunajewskiego L. 6.

TUTEK FABRYKI

Mr. W. Bełdowski Kraków, ul. Starowiślna L. 26.

M. Paschalski Kraków, ulica Krowoderska.

L. Herdliczka Kraków, ulica Wrzesińska.

RÓŻNE

817 **Montera**
zdolnego poszukuje zaraz firma Meisels, Karmelicka 6.

Winogrona
deserowe pierwszej jakości słodkie i dobre 5 kg. K 3·50, soczyste gruszki, prawdziwe śliwki, najlepsze jabłka deserowe pierwszej jakości, najlepszej jakości melony za 2 K. dostarcza J. MÜLLER, Kiskunhalas, Węgry. 799

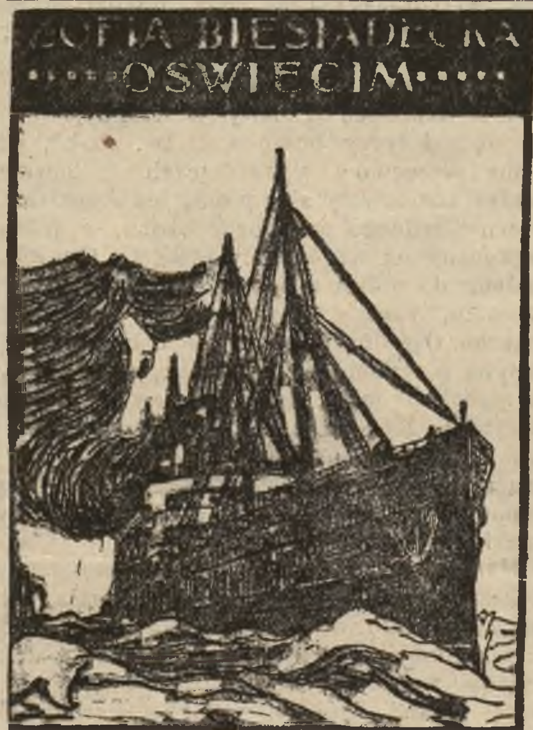
Miód pszczelny
czystą patokę, tegoroczny, z własnej pasieki, posyłam za pobraniem pocztowem w 5 kg. blaszankach wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za **6 K.** Za czystość ręczam. Adres zamówień: P. STELMACH, Sosnów, p. Siemikowce Galicya. 779

Raki, Sok malinowy
opłacone za zaliczką: Żywe raki 60 sztuk wielkich K. 8·50; 80 sztuk średnich K. 6·50.
Sok malinowy litr po 80 halerzy.
B. Kaphan, Buczacz.

Kuracyuszom
KAKAO Hygiecznie Odtłuszczone
1/2 klg. koron 2·60.
Proszkowa Czekolada Waniliowa
1/2 klg. koron 1·60
CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA
ulica Floryańska 45.

Modne barchany, flanele, piki etc. najlepsze i najnowsze wzory - w wielkim wyborze -
poleca firma

JAN BALCAR
Tkalnia w Bystrém
koło Neustadt nad Met, Czechy.
Dostarcza także najlepsze i najtańsze płótna, kanavas, zefir, dymkę, inlet i wszelkiego rodzaju tkaniny.
= Własna tkalnia ręczna. =
Próbki darmo.
812



Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA PEIERA, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych. — Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam **Bergmanna Mydło Liliowe** (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszgo brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. począwszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

Lokal biurowy

obok dworca kolejowego składający się z dwóch pokoi z balkonem i przedpokojem zaraz do wynajecia. Bliższych wiadomości udziela firma Goldlust i Ska, Lubicz 7. 816

Za syna mojego Jana Kucharskiego artystę dramat. żadnych długów nie płacę.
Helena Kucharska

L. 70216/910
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5-tym września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków 20 sierpnia 1910.



Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —
The Berlitz School
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się **nowe zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 10·— za kurs 4-miesięczny. 821

Około 400 morg

dobrej dzierżawy z dobrymi budynkami poszukuje zamożny Czech, dobry agronom, przez Biuro Bronisława Krasickiego w Krakowie.

Różne mieszkania

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia od 1 października w domach
przy ul. Sobieskiego l. 6 i 8
Wiadomość na miejscu od 10—12 i 3—6 lub telefonem Nr. 843.

Młody drób

z r. 1910
z gwarancyą, że dojdzie żywy do każdej stacyi
7 dużych tłustych kur . . za K 6·—
4 „ „ kaczek „ „ 6·20
3 „ „ gęsi . . „ „ 10·—
za zaliczką franko dostarcza
S. ELLENBERG, Skałat 18.

ASTMA

Każdemu cierpiącemu na astmę, wskażę chętnie i bezpłatnie środek, zapomocą którego w mojem długoletniem, ciężkiem cierpieniu astmatycznem stałej i wielkiej ulgi doznałem; proszę mi tylko podać adres.
Danielewski, inżynier,
Toruń, Thorn 3.



Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu.

Wyłączna sprzedaż w KRAKOWIE
Władysław Jankowski
ul. Szewska 27. Tel. 1164.

Prospekta darmo.
Telefon 4236.
Telegramy:
Brikettid Wiedeń.

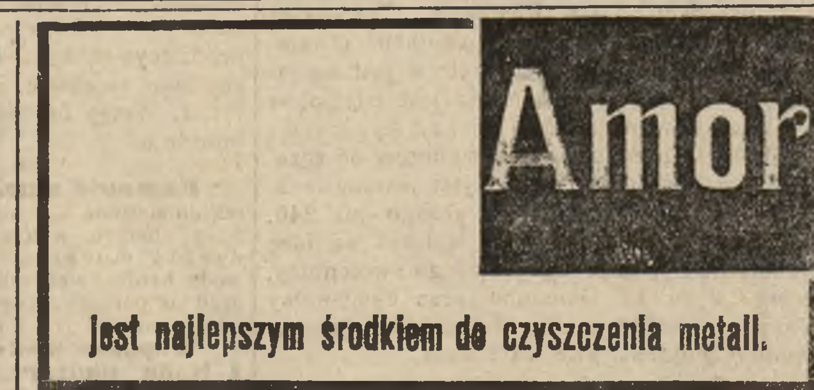
Domowa Kuchnia Jarska

„PRZYRODA“
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę
z głęboko położonych źródeł urządza
najstarszy i największy słowiański zakład
Ant. Kunz
c. k. dostawca dworu
Hranice,
Morawa-Austrya.
Prospekty gratis i franko.

Na śluby

pojazdy dla wyjazdu i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18. Telefon 336.



Jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.



Kule i Kręgle

z drzewa Lignum Sanctum
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesbüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).